№ 6 WILNO, 1 CZERWCA 1938 R. ROK IX

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Podgórna 1 m. 9.
Konto czekowe P. K. O. № 81.610.
Prenumerata roczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 3 zł.
Cena numeru pojedyńczego 1 zł.

Ś. P. Lucjan Bochwic.

Dnia 3 maja przestało bić szlachetne i dobre serce Prezesa Lucjana Bochwica.

Bo też dobroć to zasadnicza cecha zmarłego. Każdego, kto nawet chwilowo obcował z Panem Prezesem Bochwicem, uderzała słodycz jego siwych oczu, delikatność obejścia, serdeczność, bezpośredniość i zupełny brak jakiej bądź sztuczności. Zdawało się, że ten człowiek nigdy nawet nie przypuszczał, że może istnieć złość i zawiść ludzka.

To gołębie wprost serce wyziera z każdego słowa „Wspomnień", wydanych przez zmarłego kilka miesięcy przed śmiercią. W sposób prosty i bezpretensjonalny odsłaniają nam one całą postać Lucjana Bochwica. Kocha On Polskę, ziemię nowogródzką, zagon ojczysty i pracuje sumiennie, wytrwale, by móc ofiarować ojczyźnie swe siły. Lucjan Bochwic to skończony typ naszego kresowego regionalisty w najlepszym tego słowa znaczeniu. „Mieszkaliśmy przy ul. Nowogrodzkiej, którą przez patriotyzm lokalny nazywaliśmy Nowogródzką, pochodziliśmy bowiem z ziemi nowogródzkiej, i byliśmy z tego wielce dumni przez wzgląd na wielkiego nowogródzianina Adama. A więc była kolonia nowogródzian przy ul. Nowogródzkiej".

Ze wspomnień o czasach studenckich zostały tylko blaski, cienie zatarły się w pamięci, a może przeszły po powierzchni jaźni, nie zostawiając żadnych śladów. Nie ma tam goryczy nawet do przedstawicieli najeźdźców, czasami tylko wieje głęboki smutek, że jednak jest zło na tym świecie, lecz i tu dobroć bierze górę nad smutkiem i rozjaśnia ciemne karty przeszłości blaskiem czynów szlachetnych.

Subtelna, delikatna natura stroni od efektownych wystąpień, szuka natchnienia w poezji wieszczów, w pismach Sienkiewicza, Bałuckiego, Orzeszkowej, Świętochowskiego, w grze takich koryfeuszy sceny, jak Aloizy Żółkowski, Królikowski, Rapacki i inni. Przede wszystkim jednak absorbuje Bochwica główny cel — nauka. „Wiosnę mieliśmy bardzo pogodną, więc leciałem

ze skryptami do Łazienek, i żeby nikt nie przeszkadzał wchodziłem znanymi mi schodami na najwyższy szczyt amfiteatru rzymskiego i tam w bardzo odpowiednim towarzystwie posągów starorzymskich i greckich — doskonale się wykuwało owe trudne teksty łacińskie". To jeden z urywków wspomnień z okresu studiów prawniczych w Warszawie.

Uniwersytet Warszawski w tym czasie przeżywał kryzys. Starzy profesorowie częścią odeszli, częściowo musieli, chcąc trwać na stanowiskach, podporządkować się krępującym wymogom rusyfikacyjnym. „Tak czy owak — pisze Bochwic — traciło się wiarę w swych kierowników", co zmusiło do szukania wiedzy gdzie indziej. Wyjeżdża Bochwic z Warszawy w maju 1885 roku.

Petersburg, dokąd przenosi się młody student, robi na nim przykre wrażenie: „przygniatał swym ogromem, a przytem raził tym pokostem urzędniczo-wojskowym i sztucznością". Razi też młodzieńca lubowanie się studenterii rosyjskiej w „kwestiach zasadniczych" (pryncypjalnych woprosach) bez żadnych podstaw konkretnych. Paczka Polaków przybyłych nad Newę wraz z Bochwicem trzyma się osobno, oddając się pracy naukowej pod kierunkiem ówczesnych sław światowych na wydziale prawa.

W roku 1887 kończy się „pięcioletni okres życia studenckiego. Z początku górny i chmurny, potem stopniowo coraz to bardziej prozaiczny i trzeźwy. Trzeba było myśleć o zdobyciu stanowiska".

W tej „prozie i trzeźwości" nie ma jednak nic z dzisiejszego karierowiczostwa, bezwzględności w walce, rozpychania się łokciami. Dobroć, szlachetność, poszanowanie człowieczeństwa w każdej osobie to cechy Bochwica w wieku dojrzałym.

Jako sędzia śledczy, jak wynika ze „Wspomnień", Bochwic nie ogranicza się suchym dochodzeniem, bada on skrzętnie i umiejętnie podłoże psychologiczne. W najohydniejszej zbrodni doszukuje się On motywów sięgających do głębi duszy przestępcy, którego nie przestaje nigdy uważać za człowieka, szuka wreszcie tych motywów w warunkach społecznych. Nie jako bezduszny oprawca odnosi się młody sędzia śledczy do delikwenta, i w śledztwie górują w nim dobroć i szlachetność, co zapobiega rutynizacji i podsyca szlachetną ambicję. „W roku 1886 mianowany zostałem sędzią śledczym na powiat D-ski w jednej z gubernij Rosji środkowej. Było to zaledwie parę lat po ukończeniu uniwersytetu, a więc byłem jeszcze bardzo młody i pełen zapału do pracy. Miałem dużo ambicji młodzieńczej i z niecierpliwością wyczekiwałem na jakąś poważniejszą, zawiłą sprawę, aby móc wykazać swoje — jak mi się zdawało — nieprzeciętne zdolności sędziowskie".

Dopiero po przeszło 30-letniej „tułaczce" dana była Panu Bochwicowi możność w pełni urzeczywistnić te młodociane marzenia. Może on wreszcie wykazać swe naprawdę „nieprzeciętne zdolności" sędziowskie i organizatorskie na stanowisku Prezesa Sądu Okręgowego w Nowogródku, które obejmuje w 1918 roku

„w okresie pełnym nadziei i wiary w jaknajlepszą przyszłość powstającej z gruzów ojczyzny". Tu na tej ukochanej przez siebie ziemi nowogródzkiej kładzie on trwałe podwaliny pod zrąb polskiego sądownictwa. Po zorganizowaniu sądownictwa nowogródzkiego przenosi się Pan Bochwic do Sądu Apelacyjnego w Wilnie, jako Vice-Prezes wydziału karnego, po kilku latach zostaje mianowany Prezesem tegoż Sądu Apelacyjnego, skąd przechodzi w stan zasłużonego spoczynku po pięćdziesięcioletniej żmudnej, sumiennej i owocnej pracy.

Wielbiony przełożony, ukochany kolega, doskonały sędzia, prawy człowiek, a przede wszystkim dobry bez granic — to sylwetka zmarłego.

Całe sądownictwo przyszło, by oddać ostatnią posługę kochanemu koledze, przyjacielowi i przełożonemu. Do kościoła i tam na cmentarz wiodła tłumy nie ciekawość, nie przymus, nie konwenans, szli wszyscy na zew serca, które potrafił On rozpalić nawet z za grobu.

L. Sumorok.

STEFAN WOLSKI.

Oskarżyciel publiczny.

Prokurator stoi na straży ustaw [1]). Krótkie, ale jak wymowne — i zarazem dumne — twierdzenie. Mieści się w nim bowiem i istota obowiązków Prokuratora i właściwe określenie roli Jego w życiu publicznym i kategoryczny imperatyw, by porządek prawny w Państwie znalazł w Nim zawsze swego bezkompromisowego obrońcę w wypadku, gdy ktoś, niezależnie od tego kto mianowicie, targnie się na zasady praworządności i ładu prawnego.

Właściwe wykonanie tego ustawowego imperatywu — to zapewnienie harmonijnego i opartego na zdrowych moralnych i prawnych zasadach układu stosunków w życiu prywatnym i publicznym, — niewykonanie zaś tego nakazu — to chaos i bezwład aparatu państwowego w jego najczulszej dziedzinie—w dziedzinie kontroli wewnętrznej samego aparatu i jego funkcyjnych organów.

W każdym przeto Państwie o normalnych warunkach bytowania — czynnik wymiaru sprawiedliwości, którego pierwszym, bo dającym wszelką inicjatywę, organem jest Prokuratura — stoi na jednym z naczelnych miejsc, poddając swej kontroli w ustawowym zakresie działania wszelkie inne działy aparatu państwowego.

1) Art. 231 Prawa o Ustroju Sądów Powszechnych.

Trzeba bowiem pamiętać, że kontrola najbardziej istotna, bo dotycząca prawności działań różnych organów publicznych, należy w znacznym zakresie do wymiaru sprawiedliwości i że w tym zakresie prawna ingerencja Prokuratora dotyczyć może bez żadnych wyjątków różnych funkcyj administracji, bacząc, by czynnik karalnej samowoli i bezprawia nie wkradł się do działań organów publicznych.

Nie z nadmiaru gorliwości, lub fałszywie pojętych ambicyj, ale z istoty swoich obowiązków Prokurator stojąc na straży praw, musi mieć wgląd i karną kontrolę wszelkich dziedzin gospodarki prywatnej i publicznej i prawnie nieobojętnych działań jednostek.

Oczywiście wkłada to na Prokuratora ogromną odpowiedzialność i wymaga dla swej skutecznej realizacji — poza poważnym przygotowaniem fachowym — jednej niezbędnej właściwości — tak, niestety, rzadkiej w obecnych czasach, — *odwagi cywilnej*.

Odwaga cywilna, wewnętrzna moralna niezależność i płynąca stąd gotowość oddania w każdej chwili do dyspozycji swego stanowiska — to właściwości, które winny cechować Prokuratora.

Staje się to zupełnie jasnym, gdy się oceni, jaki splot sprzecznych interesów, intryg, kombinacyj rzeczowych i personalnych — stoi na drodze urzędowej działalności Prokuratora.

Trzeba na prawdę dużego hartu wewnętrznego, by nie poddać się wszelkiego rodzaju wpływom i przeciwnościom, by nie zrezygnować z wypełnienia do końca swego obowiązku — mimo przewidywania, że dana sprawa, dany proces, lub dana osoba może — dzięki przeróżnym możliwościom — w mniej lub więcej dotkliwy sposób przeciwstawiać się, opartym na prawie, działaniom i dążyć bez żadnych skrupułów moralnych do zdyskredytowania i unieszkoliwienia takiego bezkompromisowego Prokuratora.

Zwłaszcza w okresie powojennym, a więc w czasach kolosalnego obniżenia walorów moralnych życia publicznego, kiedy niemal w każdym społeczeństwie roi się od nadmiaru typów wysoce ujemnych, wywierających, dzięki różnym okolicznościom, często duży wpływ na stosunki społeczne, — instytucja oskarżyciela publicznego wymaga szczególnej pieczy i nieskazitelnie moralnie hartownej obsady.

Jest to tymbardziej konieczne, gdy ze strony czynników prywatnych i nieodpowiedzialnych istnieją dążenia, zmierzające do umniejszenia roli Prokuratury, do uczynienia z niej organu, przeznaczonego li tylko do tępienia mniej istotnych występków i zbrodni, a moralnie obezwładnionego tam, gdzie w grę wchodzą różne względy i wpływy, maskowane jakąś bliżej nieokreśloną wyższą racją.

Trzeba zawsze pamiętać, że istotna racja stanu wymaga nieustannego tępienia zła i bezprawia i że nie sama zbrodnia, lecz

dopiero jej bezkarność dowodzi moralnego rozkładu społeczeństwa.

Dlatego też każdy wielki proces, odsłaniający kulisy i ujemne strony tej lub innej dziedziny życia społecznego i państwowego, jest w istocie swej koniecznym zabiegiem chirurgicznym, który w rezultacie zdąża do uzdrowienia panujących stosunków.

Sala sądowa i rozprawy na niej, z reguły publiczne i jawne, są, narówni z trybuną parlamentarną i prasą, jedną z form kontroli publicznej nad przejawami życia zbiorowego i nad działalnością organów, powołanych do regulowania i koordynowania tych przejawów. Prokurator, jako oskarżyciel publiczny, jest na sali sądowej rzecznikiem nie tego lub innego Urzędu — lecz reprezentuje interesy ogólne i przemawia w imieniu opinii publicznej swego kraju.

Mając taką rolę do spełnienia, nie może ograniczać się do roli rejestratora, streszczającego pewne fakty, lecz obowiązany jest dać pełne i niekłamane oświetlenie tych zjawisk i wypadków, które w sposób istotny z daną sprawą są powiązane.

Z tego też powodu, zwłaszcza w procesach politycznych, akcenty mowy prokuratorskiej winny wybiegać poza szablony utartych komunałów, dając jasny wyraz i budząc pełny rezonans tych przeżyć i dążeń, które nurtują życie Narodu i stanowią Jego treść aktualną.

A więc raz jeszcze stwierdzić należy, że czynnik wewnętrznej niezawisłości i odwagi cywilnej powinien dominować w działalności Prokuratury, stwarzając z niej organ, w którym społeczeństwo z pełną ufnością widzi stróża swych praw i wartości moralnych.

Jedyną odpłatą, jaką Prokurator może zaofiarować wzamian za zaszczytne obowiązki, jakie nań społeczeństwo włożyło, jest rękojmia zaufania, że pod żadnym pozorem przed wypełnieniem tych obowiązków nie cofnie się i raczej ustąpi, aniżeli to zaufanie zawiedzie.

Dr. LEON KUROWSKI

Ze studiów nad wykładnią w polskim orzecznictwie podatkowym.

(ciąg dalszy)

VI. ODWOŁYWANIE SIĘ DO POWSZECHNEGO ROZUMIENIA TERMINÓW.

O ile znaczenie spornego terminu nie daje się ustalić na podstawie samej ustawy podatkowej, ani też żadnej wskazówki w tym względzie sądy nie mogą znaleźć w innym źródle praw-

nym (np. prawo administracyjne, lub cywilne), sądy orzekające w dziedzinie podatkowej uciekają się do poszukiwania sensu danego terminu w jego rozumieniu powszechnym, w sensie potocznym. Stałym więc na ogół warunkiem wstąpienia na tę drogę jest, by znaczenie terminu nie było podane w prawodawstwie. Skoro bowiem prawodawca sam podaje definicję danego pojęcia, rozumienie potoczne staje się tu rzeczą bez znaczenia. Stwierdził to wyraźnie NTA, gdy zastanawiając się nad pojęciem zbytku mieszkaniowego w rozumieniu ustawy z 11.VII.1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (D. U. ex 1932, Nr. 106 ,poz. 884) oraz wydanego na jej podstawie statutu podatku od zbytku mieszkaniowego m. Sosnowca, doszedł do twierdzenia, że sam fakt zajmowania mieszkania, obejmującego pomieszczenia ponad ilość oznaczoną w statucie, uzasadnia obowiązek podatkowy bez względu na to, czy także w znaczeniu potocznym można przyjąć istnienie zbytku mieszkaniowego [1]).

Gdy jednakże sąd nie może znaleźć w prawodawstwie dostatecznej podstawy dla ustalenia danego pojęcia, odwoływanie się do powszechnego rozumienia terminów jest dość częste. Spośród zbadanego materiału dało się wyłowić sześć wypadków zastosowania tej metody przez NTA oraz cztery wypadki zastosowania przez Sąd Najwyższy.

W zakresie orzecznictwa NTA szczególnie ciekawe są dwa wyroki, usiłujące ustalić pojęcie przedsiębiorstwa przemysłowego w rozumieniu ustawy o podatku przemysłowym w odróżnieniu od przedsiębiorstwa handlowego. W pierwszym, gdzie chodziło o ustalenie, czy przedsiębiorstwo „obierki węgla z kamieni", a więc swoistego sortowania węgla kamiennego dla oczyszczenia go od kamieni, jest przedsiębiorstwem przemysłowym, NTA odpowiedział pozytywnie, powołując się na tę okoliczność, że w rozumieniu powszechnym przedsiębiorstwa wytwarzające lub przetwarzające są uważane za przemysłowe. Charakterystyczne jest, że stwierdziwszy początkowo brak definicji poszukiwanego pojęcia tak w prawie podatkowym, jak w prawie przemysłowym, później jednakże NTA wraca do tekstu ustawy o podatku przemysłowym i znajduje tu pewne dane dla wyjaśnienia omawianego pojęcia [2]). Zaznaczyć należy, że potrącony przez NTA art. 12 usta-

---

1) Wyrok NTA z 27.III.1936 r. Nr. rej. 4275/35 (OPA, 1936, str. 422—424). NTA stwierdza tu, że ustawa z 11.VII.1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Du ex 1932, Nr. 106, poz. 884) nie wymaga „specyficznych momentów kwalifikowanego zbytku. Sam fakt zajmowania mieszkania liczącego więcej części mieszkalnych aniżeli liczba osób w nim mieszkających, jest dostatecznym ustawowym i statutowym znamieniem „zbytku mieszkaniowego" w rozumieniu ustawy. Czy taki wypadek będzie wystarczający do poczytania zbytku mieszkaniowego w znaczeniu potocznym, jest wobec jasno wyrażonej woli ustawy... nieistotne".

2) Wyrok NTA z 13.XII.1933 r. Nr. rej. 5856/32 (OPA, 1934, str. 170). „Ustawa o podatku przemysłowym nie zawiera definicji przedsiębiorstwa przemysłowego. Nie zawiera takiej definicji również prawo przemysłowe... w powszechnym rozumieniu nie uważa się za przedsiębiorstwo handlowe wytwarzającego,

wy o podatku przemysłowym, traktujący o pojęciu oddzielnego zakładu przemysłowego, kładzie duży nacisk na pojęcia produkcji, obróbki i przeróbki, z czego możnaby było dostatecznie jasno wywnioskować, co prawodawca uważa za przedsiębiorstwo przemysłowe. Nie ma więc konieczności odwoływania się do rozumienia powszechnego. Dodać też trzeba, że w wypadku sięgania poza dane prawodawcze dla określenia pojęć przedsiębiorstwa przemysłowego i handlowego — powszechne rozumienie tych terminów nie jest jedynym wyjściem. Może nawet lepszym byłoby sięgnięcie do nauki ekonomii politycznej, gdzie materiału dla wniosków mogłoby dostarczyć np. rozróżnienie produkcji i wymiany.

W drugim wyroku, gdzie chodzi o dowód tezy, że nie jest przedsiębiorstwem przemysłowym takie, którego czynności polegają na zakupie surowców i dalszej sprzedaży gotowych wyrobów po przerobieniu surowców w obcych przedsiębiorstwach, NTA posługuje się rozumowaniem identycznym [1]). Znowu więc należałoby tu powtórzyć uwagi, wypowiedziane wyżej o wyroku pierwszym.

W zakresie podatku od nieruchomości NTA spotkał się z zagadnieniem, czy teren zadrzewiony, położony w zwartym bloku budowlanym, można uważać za park niepodlegający podatkowi. Nie rozwiązując sprawy merytorycznie, NTA odesłał niższe instancje do rozumienia potocznego, gdyż pojęcie rzeczone nie jest określone przez źródła prawne, dotyczące podatku od nieruchomości [2]). Podnieść trzeba, że NTA nie próbował poszukiwać potrzebnego pojęcia w jakimkolwiek innym źródle prawnym, np. w RPR z 16.II.1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (D. U. Nr. 23, poz. 202), a wykraczając poza teren prawodawstwa, nie zastanowił się nad możnością ustalenia pojęcia

---

lub przetwarzającego, przedsiębiorstwo takie uważać .więc należy za przedsiębiorstwo przemysłowe. Zgodnie z tym pojęciem art. 12 ustawy o podatku przemysłowym mówi w związku z przedsiębiorstwem przemysłowym o kolejnych stopniach przeróbki lub obróbki".

1) Wyrok NTA z 30.I.1935 r. Nr. rej. 1071/33 (OPA, 1935, str. 310—311). Znowu stwierdziwszy, że nie dają dostatecznego materiału ani ustawa o podatku przemysłowym, ani prawo przemysłowe, NTA powiada: „w powszechnym rozumieniu nie uważa się za handlowe przedsiębiorstwa wytwarzającego, lub przetwarzającego, gdy zaś ustawa o podatku przemysłowym odróżnia przedsiębiorstwa handlowe od przemysłowych, należy się kierować tym powszechnym rozumieniem, zwłaszcza że ustawa o podatku przemysłowym nawiązuje do tego rozumienia, skoro w art. 12 w związku z zakładem przemysłowym mówi o kolejnych stopniach obróbki, względnie przeróbki. Prowadzi to do wniosku, że ustawa o podatku przemysłowym z pojęciem przedsiębiorstwa przemysłowego łączy fakt wytwarzania, względnie przetwarzania.

2) Wyrok NTA z 4.XII.1934 r. Nr. rej. 5757/31 (OPA, 1935, str. 321—323). „Jeżeli w samych przepisach prawnych żadne specjalne pojęcie „parku" nie zostało ustalone, to pojęcie to winno być rozumiane w znaczeniu potocznym. Kwestia więc, czy dany teren stanowi park, musi być w każdym wypadku wyjaśniona przez ustalenie, czy teren ten posiada te konkretne cechy, jakie są właściwe odnośnemu, normalnemu pojęciu".

parku w drodze odwołania się do nauki urbanistyki, lub nauki o ogrodnictwie dekoracyjnym, które mogłyby dostrczyć materiału znacznie lepszego i pewniejszego.

W zakresie podatku od zbytku mieszkaniowego, przytoczyć trzeba wyrok NTA, w którym za pomocą odwołania się do ogólnego znaczenia wyrazów NTA stwierdził, że za części mieszkalne lokali należy uważać te części, które mieszkańcom służą zwyczajnie jako miejsce pobytu, zajęć domowych, lub spoczynku (bawialnie, jadalnie, sypialnie i t. p.) [1]). Ustalenie powyższe nie budzi wątpliwości, jednakże znowu trzeba podkreślić, że NTA wolał odwołać się do rozumienia powszechnego, zostawiając na stronie możliwość zaczerpnięcia wyjaśnień, np. z nauki architektury (dział budownictwa mieszkaniowego), lub z nauki higieny, która między innymi zajmuje się higieną mieszkań, a w związku z tym ustala pojęcie lokalu mieszkalnego.

Zastanawiając się nad zagadnieniami zwolnień od opłat na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego, NTA między innymi musiał ustalić pojęcie instytucji dobroczynnej. Uczynił to odwołując się do ogólnie przyjętego znaczenia tego słowa, podkreślając szczególnie momenty zadań społecznych, oraz kryteriów eksploatacji [2]).

Sąd Najwyższy używał omawianej tu metody jedynie w zakresie podatku przemysłowego.

Mianowicie w drodze odwołania się do powszechnie przyjętego rozumienia danego wyrazu Sąd Najwyższy ustalił pojęcie przedsiębiorstwa gastronomicznego [3]). Mimo, że ustaleniu temu

---

1) Wyrok NTA z 20.XII.1933 r. Nr. rej. 2261/32 (OPA. 1934. str. 308—309). „Ustawa nie określa, jakie części lokalu należy uważać za części mieszkalne, jednakowoż w ogólnym tego słowa znaczeniu za takie części — w. przeciwieństwie do części gospodarczych, handlowych, biurowych i t. p. — należy uważać te części danego lokalu, które mieszkańcom jego służą zwyczajnie jako miejsce pobytu, zajęć domowych, lub spoczynku (bawialnie, jadalnie, sypialnie i t. p.)".

2) Wyrok NTA z 29.I.1935 r. Nr. rej. 7048/32 (OPA 1936. str. 522 — 523) .....za instytucję dobroczynną w ogólnie przyjętym tego słowa znaczeniu uważać należy taką instytucję, która z pobudek charytatywnych postawiła sobie dobrowolnie za zadanie służenie koniecznym potrzebom materialnym, czy duchowym jak najszerszych warstw ludności. Nie jest wymogiem koniecznym dla pojęcia dobroczynności, by świadczenia udzielane były zupełnie bezpłatnie... byleby opłaty te były w stosunku do wartości świadczeń tak niskie, iżby nie odbierały owym świadczeniom w istocie cechy charytatywnej... cechą rozpoznawczą instytucji pod kątem widzenia dobroczynności jest jej działalność określona w statucie, regulaminie, akcie erekcyjnym i t. p., oczywiście w związku z działalnością rzeczywistą".

3) Wyrok Izby II (s. 4) SN z 31.V.1932 r. II. 4 K 400/32 (OPA 1933. str. 101—102). Mianowicie za przedsiębiorstwo gastronomiczne SN uznał takie, „którego cechą jest spożywanie przez klientelę odnośnych produktów na miejscu, które jednakże nie traci cech przedsiębiorstwa gastronomicznego przez to, że towar wchodzący w zakres danego przedsiębiorstwa jest spożywany przez konsumentów poza lokalem, w którym towar jest do spożycia podawany. Ponieważ ustawa nie określa bliżej pojęcia przedsiębiorstwa gastronomicznego, przeto miarodajne być musi powszechnie przyjęte rozumienie danego wyrazu, lub pojęcia. W życiu potocznym przyjęte jest kupowanie w cukierniach wyrobów cukierniczych także celem spożycia poza lokalem przedsiębiorstwa, wydawanie z restauracyj obiadów „do do-

nie można odmówić trafności, trzeba jednakże zwrócić uwagę na to, że Sąd Najwyższy nie skorzystał tu z bardzo cennej możliwości zasięgnięcia opinii co do wzmiankowanego pojęcia od właściwej Izby Przemysłowo-Handlowej, której orzeczenie byłoby bardziej autorytatywne i przekonywujące, niż odwołanie się do rozumienia powszechnego.

Następne dwa wyroki posługują się omawianą metodą dla ustalenia pojęcia dorożkarstwa. Chodzi tu w szczególności o to, czy pod pojęcie to da się podciągnąć autodorożkarstwo. Sąd Najwyższy odpowiada na to pytanie twierdząco i to raz w postanowieniu składu 7 sędziów [1]), a drugi w uchwale całej Izby Karnej [2]).

Wyjaśnić tu trzeba, że intencja Sądu Najwyższego, by jednakowo traktować dorożki i taksówki pod względem wykupywania świadectw przemysłowych — o co właściwie chodzi w cytowanych wyrokach — jest zrozumiała, gdyż inaczej taksówki musiałyby być traktowane jako przedsiębiorstwa przewozowe i wykupywać świadectwa o cenie niewspółmiernej z ich możliwościami finansowymi. Jednakże używanie do tego celu metody omawianej jest niewskazane poprostu ze względu na jej nieprzydatność w danym przypadku. Lepsze byłoby np. nawiązanie do intencji ustawodawcy w drodze twierdzenia, że chodziło mu o jednakowe obciążenie przewozu pojazdem lądowym niewielkiej ilości osób na krótką odległość bez względu, czy jest to pojazd konny, czy mechaniczny.

W ostatnim wreszcie wyroku Sąd Najwyższy stara się ustalić znaczenie terminu „zakłady naukowe" (art. 3 p. 6 ustawy o podatku przemysłowym), by odpowiedzieć na pytanie, czy kurs tańca jest zakładem naukowym wolnym od podatku przemysłowego. Posługując się odwołaniem się do powszechnego rozumienia, Sąd Najwyższy dochodzi do przekonania, że za zakłady naukowe w danym przypadku można uznać tylko szkoły ogólnokształcące istniejące na podstawie zezwoleń władz szkolnych oraz szkoły i kursy zawodowe wymienione w art. 120 ustawy o podatku

---

mów" i t. p., mimo to jednak nie można uznać, by tego rodzaju czynności nie leżały w zakresie „przedsiębiorstwa gastronomicznego".

1) Wyrok Izby II SN z 3.XII.1932 r. II. 4 K 736/32 (OPA 1933. str. 177—181). „Nie można z ustawy wysnuwać zamiaru wyłączenia autodorożkarstwa z zakresu dorożkarstwa, jeżeli według powszechnego rozumienia i ustalonych pojęć „dorożkarstwo" obejmuje tak dorożkarstwo konne, jak i autodorożkarstwo, żaden zaś przepis szczególny nie narzuca innego pojmowania rzeczy".

2) Wyrok SN z 25.II. 1933 r. II. 4 K 737/32 (OPA 1933. str. 722 — 724). „Przy określeniu znaczenia użytego przez ustawę wyrażenia „dorożkarstwo" należy przedewszystkiem wyjść z założeń językowych, kierować się tym, co według powszechnego rozumienia i pojęć życia codziennego rozumiemy przez „dorożkę", „dorożkarza". Jeżeli ustawa nie narzuca innego rozumienia, odbiegającego od utartych pojęć życia codziennego, jeżeli nie daje podstawy do odróżnienia „dorożki" w znaczeniu ustawy o podatku przemysłowym od „dorożki" według powszechnego rozumienia, to znaczenie wyrazu „dorożka" określać należy według owego powszechnego rozumienia rzeczy".

przemysłowym [1]). W związku z tym wyrokiem odrazu nasuwa się pytanie, dlaczego Sąd Najwyższy sięgał do rozumienia powszechnego, nie próbując najpierw ustalić pojęcia zakładu naukowego tylko na podstawie obowiązującego prawodawstwa (np. ustawa z 11.III.1932 r. o ustroju szkolnictwa (DU Nr. 38, poz. 389), lub prawodawstwo przez nią uchylone, tym bardziej, że w samej motywacji, jako elementy powszechnego rozumienia podaje się dalej wyliczenia ustawowe. Jeżeli chodzi o samą wymienioną motywację, zachodzi pytanie, czy podmioty „powszechnego rozumienia" operują wyliczeniami tekstów ustaw i numerami artykułów? Rzecz jest rażąco nieprawdopodobna. Nic dziwnego, że w tym stanie rzeczy wyrok spotkał się z bardzo ostrą krytyką [2]).

W wyniku dokonanego w niniejszym rozdziale przeglądu dojść należy do wniosku, że odwoływanie się do powszechnego rozumienia terminów w polskim orzecznictwie podatkowym niezawsze jest uzasadnione. Przypomnieć tu muszę np. przypadek pojęcia przedsiębiorstwa przemysłowego, które dałoby się wyprowadzić z samej ustawy podatkowej oraz przed chwilą omówiony przypadek pojęcia zakładu naukowego, które należałoby wyprowadzić z prawodawstwa administracyjnego. Następnie stwierdzić trzeba niechęć do posługiwania się źródłami naukowymi, które częstokroć mogłyby dać znacznie cenniejsze dane, niż potoczne rozumienie. Również niechętnie — jak widać było — odnoszą się sądy do możliwości ustalenia pojęć przy pomocy instytucyj fachowych, np. samorządu gospodarczego, które mogłyby dostarczyć wyjaśnień terminów, przedkładając dane bardziej ważkie i autorytatywne, niż zaczerpnięte z powszechnego rozumienia.

(C. d. n.).

---

1) Wyrok SN z 12.I.1934 r. 2 K 1183/33 (OPA 1934, str. 276—278). „Tekst ustawy posługujący się terminologią „zakłady naukowe" nie pozwala według powszechnego rozumienia i ustalonych pojęć przyjąć innej konkluzji, jak tylko tę, że za zakłady naukowe w rozumieniu art. 3 p. 6 ustawy o podatku przemysłowym uważać można jedynie istniejące na podstawie zezwolenia właściwych władz szkolnych zakłady o charakterze ogólno-kształcącym, jak szkoły powszechne, licea, szkoły średnie i t. p., a ze szkół zawodowych i kursów zawodowych tylko wyliczone w art. 120 ustawy o podatku przemysłowym".

2) Por. glosę *J. Pomianowskiego* dotyczącą tego wyroku (OPA 1934, str. 278).

GIRSZ ALPEROWICZ.

Zakres uprawnień i obowiązków adwokatury w dawnej Polsce (ze szczególnym uwzględnieniem adwokatury Wielk. Ks. Litewskiego).

(Dalszy ciąg).

O ile chodzi o całokształt obowiązków adwokatury Korony i Wielk. Księstwa Litewskiego, to należy zaznaczyć, że można je ująć w dwie kategorie: A — obowiązki ogrońcy względem swego mocodawcy; B — obowiązki przewidziane w interesie porządku prawnego.

ad. A. I. Zastępca sądowy obowiązany był spełniać wszystkie czynności objęte pełnomocnictwem, przez stronę jemu udzielonym i doprowadzić sprawę do końca dla strony korzystnego. Obowiązek zastępstwa winien był patron wykonywać ze *starannością;* ordynacja z 1559 r. zawiera w tym przedmiocie przepis, który głosi: „causas, quas ad procurandum susceperint, *diligenter* intendant"; o obowiązku patronów starannego spełniania funkcyj obrończych mówi również konstytucja gdańska z 1570 r.

Charakterystyczne jest, że w niektórych wypadkach do czynności prokuratorów należało składanie przysięgi za mocodawcę.

Niektóre czynności były z mocy ustawy wyjęte z zakresu działania obrońców. Według konst. z 1511 r. obrońca nie miał prawa zapisywać sum na dobrach, ani też podejmować takich sum i kwitować z ich odbioru.

Po myśli przepisów Statutu Litewskiego nie wolno było prokuratorowi przyjąć nowych zobowiązań w imieniu mocodawcy, czynić zeznań do akt sądowych, przyjmować zapłaty pieniędzy należnych nieobecnemu mocodawcy, ani dawać pokwitowania dłużnikom. Wedle zaś prawa wekslowego z 1775 r. obrońca nie miał prawa zaprzeczenia autentyczności podpisu swego mocodawcy na wekslu.

II. Obrońca musiał dochowywać wierności swemu mocodawcy. Jak już uprzednio wzmiankowane było, obowiązek ten objęty był rotą przysięgi adwokackiej.

Z zasadą *wierności* ściśle związane są przepisy o negatywnych obowiązkach obrońców. Przepisy te zabraniały patronom: 1) dopuszczania się zdrady względem mocodawcy, 2) zaniedbywania sprawy, 3) odstępowania od sprawy, 4) działania na przewleczenie procesu oraz 5) nabywania od stron procesowych dóbr, będących przedmiotem sporu.

ad 1) O *zdradzie*, na którą ustaliła się łacińska nazwa *praevaricatio*, dokładnie traktuje Statut Litewski. Otóż wedle przepisów, objętych Statutem Litewskim, prokuratorowie, którzy po przyjęciu zastępstwa jednej strony i zapoznaniu się ze szczegółami jej sprawy, przechodzili na stronę przeciwną, obejmując jej

zastępstwo, bywali skazani na karę infamii, o ile należeli do stanu szlacheckiego, a jeżeli zaś nie byli pochodzenia szlacheckiego — podlegali karze *śmierci;* warunkiem jednak ukarania było udowodnienie zdrady wyraźnym dokumentem. W wypadku umyślnego dopuszczenia do przegrania sprawy, prokurator ulegał karze więzienia przez cztery tygodnie i ponadto miał obowiązek wynagrodzenia spowodowanej szkody.

Konstytucja z 1638 r., zagrażając karą *śmierci* patronowi, który sprzeniewierzył się interesom strony przezeń zastępowanej,— przewiduje zarazem wysoką karę pieniężną dla osoby, która bezpodstawnie zarzucała zdradę zastępcy sądowemu. Sankcja karna przeciw stronie, niesłusznie oskarżającej patrona o zdradę, została obostrzona w 1696 r.; mocodawca, nie mogący dowieść pełnomocnikowi swemu zdrady, winien był zapłacić temuż pełnomocnikowi 1000 kop groszy litewskich i podlegał ponadto karze więzienia na przeciąg pół roku.

ad 2) Patron nie powinien był *zaniedbywać* sprawy. Niedbalstwo *(negligentia)* było narówni traktowane ze zdradą w dekrecie Zygmunta Augusta z 1548 r. i w konst. z 1726 r. Istota niedbalstwa wyrażała się w tym, że obrońca przez niejawienie się na rozprawę sądową powodował przegranie sprawy swego klienta.

Choroba prokuratora stanowiła jedyną okoliczność usprawiedliwiającą jego niejawienie się do sądu; w takim wypadku prokurator obowiązany był na następnym posiedzeniu sądowym złożyć przysięgę, że choroba uniemożliwiła mu stawiennictwo; na wypadek zaś gdy obrońca nie stawił się na rozprawę sądową, a mocodawca jego twierdził, że zmarł, mocodawca musiał zaprzysiąc to swoje twierdzenie. W tym przedmiocie normy Statutu Litewskiego głoszą co następuje:

„ustawuiem, iż gdyby Prokurator przed rokiem prawa nie mogąc stronie swey o chorobie swey dać znać, iżby inszego na iego mieysce posłał, abo idąc iuż na drodze, abo na mieyscu będąc, gdzie roki odprawuią, rozniemógł się obłożną chorobą...... ma do urzędu tego, do którego była go strona z mocą odprawiła, i też stronie przeciwney dać znać. A zmogszy się potym, na pierwszych rokach Ziemskich, abo roczkach Grodzkich, przed którym sądem ta sprawa toczyć się będzie, ma przysiąc, iż sprawiedliwie za obłożną chorobą na ten czas stanowić się nie mógł, a nie ku zwłoce sprawiedliwości...... A wszakże ieśliby Prokurator...... stanąwszy, przysięgi na tym, iż za chorobą na pierwszych rokach nie stanowił się, uczynić nie chciał, tedy urząd...... ma stronie przeciwney skazanie czynić według tego statutu...... A ieśliby strona pozwana powiedziała, iż ten Prokurator iego do niego posłany przed tym rokiem, nie doiechawszy do tego urzędu, umarł, tedy sama strona takowa, nie mogąc iuż za tym tego Prokuratora swego na drugim roku stanowić, ma na tym sam przysiąc, iż ten Prokurator iego na ten rok był od niego posłany,

a on nie dojechawszy do tego urzędu, umarł, i gdy na tym przysięże, sąd ma się przeciw iemu według tego Artykułu zachować......"

ad 3) Przed doprowadzeniem sprawy do końca nie mógł obrońca zrzec się zastępstwa, powierzonego mu przez swoją stronę w danej sprawie.

ad 4) W konstytucji z 1543 r. pojawia się po raz pierwszy przepis zabraniający prokuratorom działania na *przewleczenie* procesu; taki przepis zawiera również ordynacja z 1559 r. Ponadto ordynacja dla grodu krakowskiego z 1733 r. zabrania adwokatom dawania rad z prawem niezgodnych i mających na celu przewleczenie sporu oraz wyniszczenie stron.

ad 5) Wedle konst. z 1768 r. zakazano członkom palestry trybunalskiej *kupowania* od stron procesowych (które zastępują) dóbr, będących przedmiotem sporu; miało to na celu zapobieżenie ewentualnym nadużyciom ze strony obrońców; w niektórych bowiem wypadkach patron w ten sposób prowadził sprawę, że przedmiot sporu przechodził na jego własność z uszczerbkiem dla stron procesujących się.

(C. d. n.).

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA.

Dziennik Ustaw Nr. Nr. 27, 28, 29 i 30 z kwietnia i Nr. Nr. 31 32, 33, 34, 35, 36 i 37 z maja 1938 roku.

Dz. U. Nr. 27, poz. 241 — Ustawa z dnia 9 kwietnia 1938 r. o ulgach przy regulacji hipotecznej.

Dz. U. Nr. 27, poz. 245 — Ustawa z dnia 16 kwietnia 1938 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 sierpnia 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych.

Dz. U. Nr. 29, poz. 255 — Ustawa z dnia 2 kwietnia 1938 r. o postępowaniu uproszczonym przy regulowaniu stanu hipotecznego gruntów w związku z przebudową ustroju rolnego lub spłatami rodzinnymi.

Dz. U. Nr. 29, poz. 258 — Ustawa z dnia 23 kwietnia 1938 r. o zmianie ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym.

Dz. U. Nr. 29, poz. 259 — Ustwa z dnia 25 kwietnia 1938 r. o zmianie ustawy o wykupie przez dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki oraz gruntów czynszowych w miastach i miasteczkach na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie.

Dz. U. Nr. 31, poz. 274 — Rozporządzenie Ministra Sprawie-

dliwości z dnia 29 kwietnia 1938 r. o zmianie taksy dla pisarzy hipotecznych.

Dz. U. Nr. 32, poz. 276 — Ustawa z dnia 28 kwietnia 1938 r. o opłatach stemplowych i sądowych, związanych z przeniesieniem własności nieruchomości.

Dz. U. Nr. 34, poz. 292 — Ustawa z dnia 4 maja 1938 r. o podatku obrotowym.

Dz. U. Nr. 34, poz. 293 — Ustawa z dnia 25 kwietnia 1938 r. o opłatach rejestracyjnych od przedsiębiorstw i zajęć.

Dz. U. Nr. 34, poz. 297 — Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 2 maja 1938 r. w sprawie oznaczenia listów zastawnych i ich kursów przy spłacie niektórych wierzytelności hipotecznych.

ORZECZNICTWO CYWILNE.

Zgodnie z art. 19 instrukcji dla kancelaryj hipotecznych, obowiązującej na obszarze województw wschodnich, dział trzeci wykazu hipotecznego przeznaczony jest do zapisania ścieśnień własności, ciężarów wieczystych i służebnych; art. zaś 20 stanowi, że dział IV wykazu hipotecznego mieści w sobie długi i inne obowiązki hipoteczne.

Zabezpieczone hipotecznie wypłaty alimentów stanowią z charakteru swego nie ciężar wieczysty, lecz obciążającą nieruchomość wierzytelność, wobec tego alimenta te w myśl art. 1584 U.P.C. podlegają w wyniku licytacji skreśleniu, czemu nie może stać na przeszkodzie okoliczność, iż wpisane zostały one do działu III, a nie IV wykazu hipotecznego, albowiem charakter obciążenia nieruchomości, wynikający z przepisów hipotecznych (art. 43, 44 u. h.), nie jest zależny od jego miejsca w wykazie hipotecznym, wręcz przeciwnie umieszczenie wpisu w tym lub innym dziale wykazu powinno być uzależnione od charakteru długu.

(Orzeczenie Sądu Najwyższego C. I. 3290/36 z dn. 2.XII. 1937 r., Sądu Apel. w Wilnie 2 CA. 219/36 r.).

U z a s a d n i e n i e.

Prawomocnym wyrokiem sądowym ojciec skarżących, J. N., uznany został za obowiązanego płacić im alimenta po 25 złotych miesięcznie: żonie — do jej powtórnego zamęścia lub dożywotnio, dzieciom — synowi do pełnoletności, córce również do pełnoletności lub do zamęścia.

Na podstawie tytułu wykonawczego, z mocy tego wyroku wydanego, wpis o powyższym obowiązku N. wciągnięty został do działu III wykazu księgi hipotecznej (nr. hip. 2927) jego nieruchomości, położonej w Druskienikach.

Wobec zalegania dłużnika z opłacaniem rat, wspomniana nieruchomość w drodze egzekucji była wystawiona na publiczną sprzedaż i na przetargu nabyta przez pozwanego, W. K.

Ponieważ pozwany odmawia płacenia alimentów, aczkolwiek, zdaniem skarżących, jest tym obowiązkiem obciążony, jako nabywca nieruchomości, do której wykazu hipotecznego w dziale III dług jest wpisany, wnieśli oni powództwo o ustalenie, że W. K., jako właściciel obciążonej wpisem, figurującym w dziale III wykazu hipotecznego, nieruchomości, obowiązany jest wypłacać wskazane tam alimenta w myśl prawomocnego wyroku sądowego.

Pozwany zgłosił powództwo wzajemne o wykreślenie z działu III wykazu hipotecznego wpisu, dotyczącego sum, zasądzonych od byłego właściciela Z. N. na rzecz skarżących.

Sąd Okręgowy powództwo główne oddalił, uważając między innymi, że z punktu widzenia art. 3 k.p.c. nie było podstawy do wniesienia pozwu o ustalenie, skoro powodowie sami uznają, że pozwany prawo ich pogwałcił, twierdząc, iż odmawia zapłaty przypadającej im należności, roszczenie zaś akcji wzajemnej uwzględnił, nakazując wykreślenie z działu III wykazu hipotecznego nieruchomości pozwanego wyżej pomienionego wpisu.

Sąd Apelacyjny ten wyrok zatwierdził.

Wbrew mniemaniu skarżących, wyrok Sądu w części, oddalającej roszczenie powodowe główne, dostatecznie został usprawiedliwiony wywodami Sądu Okręgowego, które podzielił Sąd Apelacyjny.

Brzmienie art. 3 k.p.c. nie pozostawia pola do wątpliwości, że niezbędnymi warunkami powództwa o ustalenie jest z jednej strony konieczność zapobieżenia mogącemu nastąpić w przyszłości naruszeniu prawa (por. S. N. 263—37), z drugiej — istnienie u powoda prawnego interesu w takim ustaleniu. Brak jednego z tych warunków czyni niemożliwym wniesienie powództwa na podstawie art. 3 k.p.c. Skoro w przypadku Sąd Okręgowy stwierdził zgodnie z osnową pozwu głównego, że podstawą żądania powodów było niewykonanie przez pozwanego swego względem nich obowiązku, to zasadnie przyszedł do wniosku, iż prawo skarżących zostało z ich punktu widzenia naruszone, a przeto słusznie uznał za niedopuszczalne żądanie ustalenia obowiązku świadczenia bez roszczenia o samo świadczenie.

W przedmiocie wniosku Sądu o słuszności powództwa wzajemnego skarżący zarzucają brak prawa pozwanego domagania się wykreślenia wpisu, wniesionego do działu III wykazu hipotecznego, ponieważ kwestia ta została prawomocnie rozstrzygnięta decyzją Sądu Apelacyjnego z dnia 27 lutego 1932 roku, której mocą oddalona była skarga poprzedniego właściciela nieruchomości, Z. N., na decyzję Wydziału Hipotecznego o wciągnięciu do działu III wspomnianego wpisu.

Zarzut powyższy nie jest zasadny, w powołanym bowiem postępowaniu pozwany K. udziału nie brał, twierdzenie zaś skarżących, iż decyzja Sądu w sprawie byłego właściciela wiąże nabywcę nieruchomości z licytacji, jako następcę jego, nie jest zasadne,

albowiem prawa obecnego właściciela, oparte na wyniku przetargu i wyroku adiudykacyjnym, są samodzielne. Zresztą żądanie wypkreślenia wpisu, wciągniętego na podstawie decyzji zwierzchności hipotecznej, w każdym razie może być zgłoszone w trybie sądowym spornym.

Co do poruszonej przez skarżących zasadniczej kwestii możliwości wykreślenia, w myśl art. 1584 u.p.c., wpisu, wciągniętego do działu III wykazu hipotecznego, to tu należy mieć na względzie, co następuje:

Zgodnie z art. 19 instrukcji dla kancelaryj hipotecznych, obowiązującej na obszarze województw wschodnich, dział trzeci wykazu hipotecznego przeznaczony jest do zapisania ścieśnień własności, ciężarów wieczystych i służebnych; art. zaś 20 stanowi, że dział IV wykazu hipotecznego mieści w sobie długi i inne obowiązki hipoteczne.

W ten sposób wyraźnie odróżnia się długi hipoteczne od ciężarów wieczystych, określonych w art. 44 ust. hip., jako „opłaty, daniny lub obowiązki stałe".

Zabezpieczone hipotecznie wypłaty alimentów stanowią z charakteru swego nie ciężar wieczysty, lecz obciążającą nieruchomość wierzytelność; wobec tego alimenta te w myśl art. 1584 u.p.c. podlegają w wyniku licytacji skreśleniu, czemu nie może stać na przeszkodzie okoliczność, iż wpisane one zostały do działu III, a nie IV, wykazu hipotecznego, albowiem charakter obciążenia nieruchomości, wynikający z przepisów hipotecznych (art. 43, 44 u. h.), nie jest zależny od jego miejsca w wykazie hipotecznym, wręcz przeciwnie, umieszczenie wpisu w tym lub innym dziale wykazu powinno być uzależnione od charakteru długu.

Wobec powyżej przytoczonego należy przyjść do wniosku o zasadności wyroku Sądu również w części, uwzględniającej powództwo wzajemne.

Art. 1246, t. X, cz. I zw. pr. postanawia, że kto w ciągu terminu 10-letniego nie zgłosi się po spadek, ten traci go na zawsze. Niezgłoszenie się po spadek w ciągu wymienionego terminu powoduje utratę spadku na zawsze bez względu na to, iż po stronie spadkobiercy, posiadającego spadek, przedawnienie nabywcze nie nastąpiło.

(Orzeczenie Sądu Najwyższego I.C. 241/37 z dn. 8.II.1938 r., Sądu Apel. w Wilnie I CA. 328/35 r.).

Z w a ż y w s z y :

że Sąd II instancji zatwierdził wyrok Sądu I instancji, oddalający żądanie skarżących oraz pozostałych powodów, którzy skargi kasacyjnej nie założyli, przyznania im prawa do spadku, pozostałego po ich mężu i ojcu, zmarłym w roku 1930, składającego się z prawa do ⅓ części połowy folwarku „Okolica Ma-

lewskie" o obszarze 18 dz., z założenia, że mąż i ojciec skarżących nie zostawił żadnego spadku, utraciwszy wszelkie prawa do wymienionej połowy folwarku, pozostałej z kolei w spadku po zmarłym w r. 1880 jego ojcu, a który to spadek objęli pozwani jego bracia, wobec niezgłoszenia się po spadek w ciągu 10-letniego terminu od dnia dojścia do pełnoletności w r. 1901, przewidzianego w art. 1246, t. X, cz. I zw. pr., i że pobyt jego na spornej ziemi od roku 1916 do r. 1923 w charakterze pełnomocnika jednego z pozwanych braci nie mógł przywrócić mu utraconych praw do spadku;

że skarga kasacyjna, w której skarżący, wnosząc o uchylenie wyroku, zarzucają Sądowi naruszenie art. 339 i 711 u.p.c. przez błędne ustalenie zależnego charakteru posiadania spornej ziemi przez ich męża i ojca w okresie czasu od r. 1916 do roku 1923 na podstawie niewłaściwej oceny, połączonej z przeinaczeniem pełnomocnictwa jego, otrzymanego od pozwanego brata, umowy dzierżawy, zawartej przezeń z osobą trzecią, na sporną ziemię i jego oświadczeń w sprawie karnej, nie może być uwzględniona przede wszystkim wobec niepodważenia przez skarżących zasadniczego wniosku Sądu o utracie przez męża i ojca ich praw do spornej ziemi w r. 1911 z mocy art. 1246, t. X, cz. I zw. pr., który postanawia, że kto w ciągu terminu 10-letniego nie zgłosi się po spadek, ten traci go na zawsze; Sąd zaś Najwyższy w orzeczeniu 130/1930 r. wyjaśnił, że niezgłoszenie się po spadek w ciągu wymienionego terminu powoduje utratę spadku na zawsze bez względu na to, iż po stronie spadkobiercy, posiadającego spadek, przedawnienie nabywcze nie nastąpiło;

że przeto zasadnie Sąd, oddalając żądanie skarżących wobec utraty na zawsze praw do spornej ziemi przez ich męża i ojca na rzecz braci, uznał jednocześnie, że pobyt jego na spornej ziemi od r. 1916 do r. 1923, a więc po upływie w r. 1911 ustalonego 10-letniego przedawnienia, którego bieg zaczął się dla niego, urodzonego w r. 1880, dopiero w r. 1901, w myśl art. 2 pod. do uwagi do art. 694, t. X, cz. I zw. pr., nie mógł przywrócić mu utraconych praw;

że wobec powyższego zarzuty skargi kasacyjnej, dotyczące wyłącznie wniosku Sądu o zależnym posiadaniu spornej ziemi przez męża i ojca skarżących w okresie 1916—1923, są nieistotne w obecnym stanie sprawy;

z tych zasad S ą d N a j w y ż s z y skargę kasacyjną o d d a l a.

BIBLIOGRAFIA.

Seweryn Rosmarin: *Pośrednictwo przy zawieraniu małżeństw, konkubinat.*

Praca ze wszech miar ciekawa, oryginalna. W literaturze polskiej nie mieliśmy dotychczas z tej dziedziny dzieła naukowego, zakrojonego na taką skalę.

W dziale pierwszym autor omawia pośrednictwo przy zawieraniu małżeństw i przede wszystkim zastanawia się nad zagadnieniem t. zw. dobrych obyczajów. Analizując problem dobrych obyczajów na tle ustawodawstwa krajowego i zagranicznego oraz literatury, Rosmarin w końcu wysuwa sześć tez treści następującej: 1) Dobre obyczaje ocenia się według powszechnie przyjętych poglądów na to, czy określone zachowanie się odpowiada zachowaniu się zupełnie przeciętnie przyzwoitego człowieka. 2) Gdy nie można ustalić opinii powszechnej, można kierować się opinią danego stanu lub zawodu. 3) W wypadku istnienia obok siebie opinii stanu lub zawodu, odmiennej od opinii powszechnej, rozstrzygają poglądy ostrzej oceniające dane zachowanie się. 4) Gdy poszczególne warstwy społeczne oceniają różnorodnie pewne zjawisko, rozstrzyga opinia warstwy społecznej, bliższej danego zjawiska prawnego, dla której dana sprawa stanowi problemat życiowy. 5) Tylko w przypadku, gdyby zawiodły wyżej podane wytyczne, sędzia wypełni blankiet ustawy — tak jakby to uczynił ustawodawca. 6) O poglądach przeważających dowiaduje się sędzia badając stosunki życiowe.

W kwestii granic badania sprzeczności z dobrymi obyczajami autor dochodzi do tych wyników: O tym, czy czynność prawna narusza dobre obyczaje rozstrzygają nie tylko treść i cel bezpośredni, ale także pobudki czynności. Powszechnie przyjęte poglądy określają granice badania i wpływ pobudek na ważność czynności prawnej. Granicę nieważności stanowi ochrona dobrej wiary osób trzecich.

Konkubinatem, opierając się na paremii prawnika francuskiego („boire, manger, coucher ensemble c'est mariage c'est me semble“) nazywa autor niejako małżeństwo bez przepisanej formy. Przyczyny powstania konkubinatu są dwojakiego rodzaju, indywidualne i społeczne.

W tej drugiej części swej pracy Rosmarin podaje przegląd prawnoporównawczy, przyczym wskazuje na rozwój zagadnień prawnych, odnoszących się do konkubinatu i w orzecznictwie i w doktrynie poszczególnych krajowych systemów prawnych. Surowo i represyjnie traktują konkubinat prawo austriackie, pruskie, częściowo angielskie; we Francji konkubinat uważany jest jako „wolny związek“.

Autor nie znajduje prostej recepty na najważniejszą przyczynę związków wolnych, na warunki życiowe tej warstwy,

w której konkubinaty są najczęstsze. Poprawa bytu warstw nieposiadających wzmaga ilość ślubów.

Na zakończenie dzieła znajdujemy cytatę z pracy historyka instytucji małżeństwa Edwarda Westermacka: „Istnieją wszelkie powody, aby wierzyć, że zjednoczenie pierwiastków duchowych i zmysłowych w miłości płciowej, prowadzące do mniej lub więcej trwałej wspólności życia we wspólnym gospodarstwie, dalej chęć posiadania potomstwa i miłość do niego, stale przeciwstawiać się będą usunięciu małżeństwa i upadkowi rodziny". *P.*

Ignacy Wajsfater mgr. praw. *Sądy polubowne — ustawodawstwo — wykładnia — orzecznictwo — praktyka.*

Co do sądownictwa polubownego mamy już dość obszerną literaturę. Nie wyczerpuje ona z natury rzeczy wszystkich zagadnień teoretycznych i praktycznych i każda nowa praca w tym przedmiocie ma prawo liczyć na zainteresowanie, o ile naprawdę coś nowego wnosi. Niestety, nie można powiedzieć o książce mgr. praw Ignacego Wajsfatera, aby w czymkolwiek przyczyniła się do dalszego wyświetlenia zagadnień teoretycznych lub praktycznych, powstałych na tle stosowania przepisów księgi trzeciej K. P. C.

Trudno nawet powiedzieć, dla jakiego czytelnika praca jest przeznaczona. Prawnikom, mającym pod ręką liczne komentowane wydania kodeksu postępowania cywilnego, książka ta zgoła jest niepotrzebna, bo nie jest bogatsza w zebrany materiał wykładni i orzecznictwa w porównaniu z ogólnym komentarzem. Dla laików—niedostatecznie przejrzysta, zrozumiała i ...bezpieczna.

Jeszcze w roku 1933 ukazały się: Kodeks Sądów Polubownych—S. Gołąba i z Z Wusatowskiego i Kodeks Sądów Polubownych—Józefa Marcelego Rozenberga. Obydwie prace jeszcze teraz nie straciły na aktualności oraz istotną pomoc mogą okazać w zrozumieniu przepisów o sądzie polubownym tak prawnikowi jak i laikowi. Książka I. Wajsfatera nie może zastąpić prac wyżej wymienionych i w niczym nie uzupełnia tychże. Autor nie panuje nad materiałem, wobec czego nawet przytoczone orzecznictwa Sądu Najwyższego z lat ostatnich nie mogą przyczynić się dla wyświetlenia przepisów. Autora cechuje brak myśli przewodniej, dowolność poruszanych zagadnień. Autor omawia kwestie, które mogą interesować tylko prawnika, lecz ujmuje je tak, jakby miał przed sobą laika. Stąd naiwność wykładni, o ile rozchodzi się o czytelnika z wykształceniem prawniczym i niepotrzebne obarczenie materiałem z dziedziny teoretycznej, o ile chodzi o czytelnika—laika.

Należy również wytknąć autorowi szereg uchybień. Mówiąc o formie zapisu na Sąd Polubowny, autor wypowiada zdanie, że w tych wypadkach, kiedy przedmiotem sporu „jest dobro materialne, wymagające dla zbycia swego, jak również

dla wszelkiego rodzaju obciążeń, formy uroczystej" także zapis winien być w formie notarialnej sporządzony". Ujęta w sposób powyższy wskazówka nic właściwie laikowi nie wskazuje, albowiem odsyła go do zagadnienia, jakie „dobro materialne" wymaga formy uroczystej—lecz zdanie autora jest mylne, albowiem przepisy o sądzie polubownym nie uzależniają formy zapisu od przedmiotu sporu. Owszem, nie zawsze wystarcza forma sporządzenia zapisu na piśmie, a mianowicie, kiedy rozchodzi się o stronę nieumiejącą lub niemogącą czytać — wymagana jest forma aktu notarialnego (art. 114 Kodeksu Zobowiązań). Autor zastanawia się nad kwestią „jak należy zapis uskuteczniać" w razie niemożności podpisania się przez którąkolwiek ze stron, względnie przez obie strony „i rozstrzyga w ten sposób:—„w wypadku więc, gdy strona względnie strony same podpisać się nie potrafią, wówczas zapis musi być poświadczony przez notariusza z uwidocznieniem, że treść jego została stronom odczytana, i że strony wyraziły na treść tę swoją zgodę". Pomija zupełnie autor, a może nie odróżnia wypadków strony niepiśmiennej od nieumiejącej czytać. Charakterystyczna dla autora motywacja. Nie powołuje się autor na przepisy Kodeksu Zobowiązań, nie liczy się zupełnie z przepisami prawa o notariacie—lecz uzasadnia konieczność „poświadczenia podpisu" tym, iż „zapis na Sąd Polubowny jest dokumentem o wielkiej powadze".

Uchybienia powyższe przytoczone zostały tylko przykładowo i, niestety, praca magistra praw. I. Wajsfatera zawiera szereg innych nie mniej istotnych uchybień. Uprawnia to do wniosku, że praca ta może wyświadczyć wątpliwe usługi dla osób, pragnących zasięgnąć za jej pomocą wiadomości o Sądach Polubownych.

KSIĄŻKI NADESŁANE.

I. Blei adwokat *Przepisy dewizowe w praktyce prawa cywilnego i egzekucyjnego* księgarnia Lwowska, Lwów, Akademicka 16.

Autor zebrał w jedną całość uprzednio drukowane prace, uzupełniając nowymi w zakresie przepisów dewizowych, pozatem zamieszcza tekst ustawy dewizowej oraz teksty niektórych przepisów (regulamin Komisji Dewizowej, okólnik Zw. Banków polskich Nr. 63 z dn. 21. VII. 1937, okólnik Min. Sprawiedliwości z dn. 16. IX. 1937 w spr. depozytów sądowych, okólnik Kom. Dewizowej Nr. 24 z dn. 21. IV. 1937 w przedm. administracji nieruch. i okólnik Kom. Dewiz. Nr. 46 z dn 27. XI. 1937 w spr. pożyczek zagranicznych).

Dr. Ignacy Rosenbluth sędzia Sądu Okręgowego *Zarys polskiego prawa pracy*, Warszawa, Księgarnia Powszechna. Praca zawiera analizę pojęcia prawa pracy i umowy o pracę oraz przepisów materialnego i formalnego prawa pracy.

Dr. Stanisław Tylbor adwokat *Ustawa o likwidacji mienia opuszczonego*, księgarnia powszechna, Warszawa, plac Napoleona 1.

Praca zawiera tekst i analizę przepisów ustawy z dnia 2. VII. 1937 r. o likwidacji mienia opuszczonego (Dz. U. R. P. Nr. 52 poz. 405).

Kodeks karny wydany przez Lwowski Instytut Wydawniczy, do nabycia—skład główny Zygmunt Klein, Księgarnia Dzieł Prawniczych, Warszawa.

Zawiera przy formacie kieszonkowym kodeks karny, prawo o wykroczeniach, przepisy wprowadzające kodeks karny i prawo o wykroczeniach oraz rozp. o niektórych przestępstwach p-ko bezpieczeństwu państwa.

Zbiór Ustaw Administracyjnych zebrany przez **mgr. Stanisława Borkiewicza,** Warszawa, Księgarnia Dzieł Prawniczych—Zygmunt Klein i Lwów, Księgarnia Naukowa.

Praca w 2 tomach zawiera tekst ustawy konstytucyjnej i szeregu ustaw administracyjnych.

Dr. Ignacy Rosenblüth sędzia Sądu Okręgowego. Zarys polskiego prawa pracy. Warszawa. Księgarnia Powszechna. Praca zawiera analizę polskiego prawa pracy i ustawy o prawie, oraz przepisów materialnego i formalnego prawa pracy.

Dr. Stanisław Tylbor adwokat. Ustawa o likwidacji mienia opuszczonego. Księgarnia powszechna, Warszawa, plac Napoleona 1.

Praca zawiera tekst i analizę przepisów ustawy z dnia 2 VII 1937 r. o likwidacji mienia opuszczonego (Dz. U. R. P. Nr. 52 poz. 405).

Kodeks Karny wydany przez Lwowski Instytut Wydawniczy. Do nabycia — skład główny Zygmunt Klein, Księgarnia Dzieł Prawniczych, Warszawa.

Zawiera przy formacie kieszonkowym kodeks karny, prawo o wykroczeniach, przepisy wprowadzające kodeks karny i prawo o wykroczeniach oraz rozp. o niektórych przestępstwach p-ko bezpieczeństwu państwa.

Zbiór Ustaw Administracyjnych zebrany przez mgr. **Stanisława Borkiewicza.** Warszawa, Księgarnia Dzieł Prawniczych — Zygmunt Klein i Lwów, Księgarnia Naukowa.

Praca w 2 tomach zawiera tekst ustawy Konstytucyjnej i szeregu ustaw administracyjnych.

KSIĄŻKI NADESŁANE.

EUROPA WSCHODNIA.

STEFAN PLICH.

O przestępstwach przeciw rodzinie i małżeństwu w projekcie Kodeksu Karnego Z. S. R. R.

(Dokończenie).

Przestępstwo domagania się okupu za narzeczoną, t. zw. kałymu, w konstrukcji swojej oddaje jeden z najbardziej charakterystycznych przeżytków okresu rodowego, przez który przechodziły prawie wszystkie ludy na pewnym stopniu swego rozwoju. Zwycięska rewolucja rosyjska bezpośrednio po ugruntowaniu władzy rozpoczęła i prowadziła w ostry sposób walkę ze wszystkimi „przeżytkami" poszczególnych na niskim stopniu kultury pozostających narodowości zarówno swego europejskiego, jak i azjatyckiego terytorium. Ostatnio jednak zanotować można złagodzenie formy tej walki w związku z nowymi w ogóle metodami i zmianą całej polityki narodowościowej Z.S.R.R. [1]). Odbiciem tego jest projektowana dyspozycja przestępstwa o domaganiu się kałymu [2]).

Przestępstwo to, znane dotychczasowemu ustawodawstwu karnemu Z. S. R. R. miało znacznie szerszy zakres. Art. 196 k. k. R. S. F. R. R. głosił, że zapłata kałymu przez narzeczonego, jego rodziców, krewnych, czy powinowatych, rodzicom czy krewnym narzeczonej karana jest pozbawieniem wolności bądź robotami poprawczymi do jednego roku, zaś osoby przyjmujące okup ulegają takiej samej karze jak dający i ponadto obligatoryjnej karze grzywny równej wysokości otrzymanego kałymu.

Tymczasem projekt mówi o wymuszaniu kałymu (wymogatielstwo kałyma). I tylko wymuszanie jest czynnością karalną. O ile więc narzeczony, czy ktokolwiek bądź z jego bliskich, opłaci kałym dobrowolnie bez przymusu ze strony rodziców czy krewnych zamąż wydanej, to takie ofiarowanie karalne nie będzie. Zgodnie z tym w projekcie nie ma w ogóle odpowiednika cz. II art. 196 k. k. R. S. F. R. R. W myśl dotychczasowej konstrukcji podmiotem przestępstwa był zarówno dający, jak i biorący kałym. Nastawienie ustawodawcy przejawiło się w bezwzględnej walce z przeżytkami ustroju rodowego. Tymczasem projekt nie mówi w ogóle o karalności okup dającego. Dający okup nie może być podmiotem przestępstwa. Jeżeli dał dobrowolnie—nie ma żadnego przestępstwa (brak wymuszenia); jeżeli dał pod przymusem, na

---

1) Należy tu propaganda wielkorosyjskiego nacjonalizmu i wielkomocarstwowej polityki Rosji, pod hasłami dyktatury proletariatu i międzynarodowej solidarności komunistycznej, przy tolerowaniu pewnych nieistotnych właściwości narodowościowych oraz form zewnętrznych pozornej samodzielności.

2) Por. tekst projektowanej normy Wil. Przegl. Praw. Nr. 5 str. 173).

skutek wymuszenia, domagania się przez osoby zainteresowane— nie ulega karze.

W tym wyraźnym zwężeniu dyspozycji omawianego przestępstwa, tak co do sposobu działania, jak i podmiotu przestępstwa, dopatrzyć się można również innego celu. Pozorny liberalizm i bezkarność pobierania dobrowolnie płaconego kałymu, służyć mają bardziej celowej i praktycznej walce z tym przestępstwem. Wobec dotychczasowej karalności obustronnej, dających i biorących kałym, przestępstwo ujawnione być mogło tylko przez osoby trzecie, bezpośrednio w tranzakcji niezainteresowane, powodowane względami ubocznymi (np. zemsta). Udowodnienie tych przestępstw napotykało z natury swej również na duże trudności. Wszak nawet przejście rzeczy ruchomych (np. bydła) z posiadania narzeczonego i jego rodziny w posiadanie rodziny narzeczonej mogło być nazwane kupnem, czy zamianą i nie występować w formie oczywistej darowizny (kałym). Natomiast w myśl projektu ofiarodawca kałymu, mając ustawowo zagwarantowaną bezkarność, w każdym wypadku wymuszania okupu bez żadnej dla siebie obawy może donieść właściwym organom o dokonanym przestępstwie. Więcej, nawet dobrowolne ofiarowanie okupu bez karalnego przymusu mogą wygrywać nieuczciwi ofiarodawcy w formie szantażu. Wdzięczne pole do popisu będzie mieć tutaj również prowokacja.

Nie wykluczone jest, iż zwężenie zakresu pojęcia karalnego pobierania kałymu stoi w związku ze zmianą przedmiotu przestępstwa w projekcie kodeksu: wymuszenie kałymu pomieszczono w dziale przeciw osobie, w rozdziale przestępstw przeciw rodzinie i małżeństwu. Z nacisku jaki kładziono na zwalczanie przeżytków bytu rodowego nacisk położono na wolność małżeństwa, na swobodę stron małżeństwo zawierających, na uniezależnienie kobiety od swojej rodziny. Przedmiotem przestępstwa będzie w tym przypadku wolność zawierania małżeństwa, wolność zwłaszcza kobiety, swoboda dysponowania sobą, bez odpłatnego uwarunkowania zgody osób trzecich na zamążpójście.

Ochronie prawnej podlega również wolność wpłacającego wymuszony okup za prawo poślubienia kobiety. Przy takiej konstrukcji prawnej, płacący kałym, podmiotem przestępstwa w żadnym wypadku być nie może. Stąd wypływa całkowita jego niekaralność.

Ostatnim z omawianego rozdziału jest przestępstwo pozostawienia rodziców bez pomocy.

„Pozostawienie (ostawlenje) bez pomocy rodziców, nie mających środków egzystencji (ususzczestwowanji) przy rzeczywistej możliwości (pri naliczji wozmożnosti) udzielenia im tej pomocy — karze się poprawczymi robotami, a przy okolicznościach obciążających zamknięciem w roboczo-poprawczej kolonii — na czas do lat 2".

Przestępstwo uchylania się od obowiązku alimentarnego w stosunku do osób bliskich, znane współczesnym kodeksom karnym, dotychczas w prawie karnym Rosji Radzieckiej nie istniało.

Specyficzne warunki życia i egzystencji w Z. S. R. R., nie wyłączając liberalizmu stosunków prawno-małżeńskich, okresy b. silnego napięcia walki o byt (wojna domowa, klęska nieurodzaju, głód) przytępiły siłą rzeczy uczucia rodzinne i rozluźniły więź wzajemnych obowiązków. W tych warunkach człowiek, zwłaszcza stary i nieudolny, niejednokrotnie stawał się wielkim ciężarem. Lukę w ustawie usiłowała wypełnić praktyka na podstawie analogii z art. 158 k. k. R. S. F. R. R. (złośliwe uchylanie się od płacenia alimentów).

Jednakże próby te spotkały się ze sprzeciwem Sądu Najwyższego R. S. F. R. R., który w postanowieniu swego prezydium kategorycznie przekreślił tendencję sądów niższych instancyj, idącą w kierunku karalności uchylania się od pomocy alimentarnej, orzekając, iż niedopuszczalne jest stosowanie analogii art. 158 kod. karn. do „wypadków uchylania się od płacenia alimentów na utrzymanie jakichkolwiekbądź niezdolnych do pracy krewnych" [1]). Aktualizacja walki o uzdrowienie stosunków rodzinnych i wzmocnienie więzi rodziców z dziećmi, walka z bezdusznym i wysoce lekceważącym („naplewatielskim") traktowaniem rodziców były bezpośrednimi pobudkami wprowadzenia cytowanego wyżej przestępstwa do projektu kodeksu karnego [2]). Zauważyć należy, że przedmiot przestępstwa potraktowany został bardzo wąsko: projekt obowiązek alimentarny ogranicza wyłącznie do rodziców, pomijając wszystkie osoby najbliższe w linii wstępnej czy zstępnej.

Podmiotem przestępstwa mogą być tylko dzieci, przy czym nie każda odmowa przyjścia z pomocą będzie karalna. Przestępną będzie odmowa pomocy alimentarnej wówczas tylko, gdy ze strony zobowiązanego istniała możność przyjścia z pomocą.

Wprowadzenie warunku „możności płacenia" do dyspozycji przestępstwa uchylania się od obowiązku alimentarnego jest o tyle ciekawe, że wymóg ten w odniesieniu do przestępstwa uchylania się rodziców od płacenia alimentów na rzecz dzieci istniejący w dotychczasowym ustawodawstwie w formie „złośliwego uchylania się od płacenia" — w projekcie został odrzucony [3]).

---

1) Postanowlenje Prezidium Wierchownogo Suda ot 17 janwaria 1927 g. Cyt. w.g. W. Mienszagina j. w. str. 46.

2) W taki bowiem sposób prawnicy radzieccy uzasadniają konieczność wyjawienie tej normy: „... ostawlenje bez pomoszczi priestariełych ili bolnych i bezpomoszcznych roditielej... jeszczo wstrieczajetsia i, k sożalenju, nieriedko. Protiw takowo, bezdusznowo i napliewatielskowo otnoszenja so storony dietiej k swoim roditielam jeszczo niedawno była podniata cełaja kampanja w sowietskoj pieczati. Odnako etoj miery niedostatoczno. W otdielnych słuczajach dołżna nastupit' bezusłowno i ugołownaja otwietstwiennost za nieokazanje pomoszczi roditielam". W. Mienszagin. j. wyż. str. 45.

3) Porówn. wyżej Wileński Przegląd Prawniczy Nr. 2/37 str. 52.

Jeżeli więc przy alimentach na rzecz dzieci tłumaczenie się o niemożności płacenia z braku ku temu środków jest niemożliwe, to przepis dotyczący rodziców możnaby rozumieć w ten sposób, że gwarancja przez państwo zarobków nie idzie tak daleko, aby dać możność płacenia alimentów na rzecz ojca i matki. Dla karalnego pozostawienia rodziców bez pomocy konieczne jest udowodnienie oskarżonemu rzeczywistej możliwości udzielania pomocy swoim rodzicom. Istota zagadnienia leży jednak w innej płaszczyźnie. Gwarancja ochrony prawnej dzieci i rodziców płynie przede wszystkim z zasady, że na utrzymanie dzieci muszą łożyć rodzice, którym państwo gwarantuje pracę i zarobek, zaś utrzymanie osób starych, chorych i niezdolnych do pracy leży w obowiązku państwa.

Art. 120 konstytucji z 5 grudnia 1936 roku gwarantuje obywatelom Z.S.R.R. materialne zabezpieczenie na starość w przypadkach choroby i utraty zdolności do pracy, analogicznie jak art. 118 Konstytucji obowiązek dostarczania pracy. Obowiązek zabezpieczenia na starość jest tymbardziej zrozumiały, jeżeli zważyć bardzo szeroko rozbudowane ubezpieczenia społeczne, wypływające z cz. II art. 120 Konstytucji w zestawieniu z istniejącym obowiązkiem pracy ujętym w słynną formułę art. 12 Konstytucji: „kto nie pracuje, ten nie je" [1]).

W tym stanowisku Konstytucji Z. S.R.R. szukać należy motywu wprowadzenia obowiązku dzieci do udzielania fakultatywnej pomocy alimentarnej rodzicom i wąskiego ujęcia przedmiotu przestępstwa, słowem — różnic w budowie dyspozycji przestępstw uchylania się od płacenia alimentów na rzecz dzieci a rodziców.

Powracając do sformułowania w projekcie przestępstwa pozostawienia bez pomocy rodziców dodać należy, iż przewidziane tam zostały kwalifikowane stany uchylania się od obowiązku alimentarnego, a mianowicie w przypadku stwierdzenia „okoliczności obciążających".

Projekt zupełnie słusznie nie podaje bliżej „okoliczności obciążających", pozostawiając ich ustalenie całkowicie swobodnemu uznaniu i ocenie sędziowskiej.



---

1) Statja 12. „Trud w S.S.S.R. jawlajetsia objazannostju i diełom czesti każdowo sposobnowo k trudu grażdanina po principu: „Kto nie rabotajet, tot nie jest".

W S.S.S.R. osuszczestwliajetsa princip socjalizma: „ot każdowo po jewo sposobności, każdomu — po jewo trudu".

Statja 120. „Grażdanie S.S.S.R. imiejut prawo na materialnoje obezpieczenje w starosti, a także — w słuczaje boliczni i potieri trudosposobności.

Eto prawo obezpiecziwajetsa szirokim razwitijem socjalnogo strachowanja raboczich i służaszczich na szczot gosudarstwa, bezpłatnoj medicińskoj pomoszczju trudiaszczimsia, priedostawlenjem w polzowanje trudiaszczimsia szirokoj sieti kurortow".

Tak przedstawia się projekt nowego, nieznanego dotychczas radzieckiemu ustawodawstwu karnemu rozdziału o przestępstwach przeciw rodzinie i małżeństwu.

Zgrupowano w nim zarówno przestępstwa istniejące w dotychczasowych kodeksach karnych jak i nowoutworzone. Opisaną mozaikę rodzajową przestępstw łączy w.g. urzędowych komentarzy jedna myśl przewodnia: troska o człowieka i rodzinę.

Pomijając zagadnienie prawidłowości przyjętej podstawy i systemu klasyfikacyjnego, podnieść należy w pierwszym rzędzie widoczny wpływ aktualnej polityki państwowej na tworzony kodeks karny.

Postulat ,,ochrony człowieka" ujęty zostaje z punktu widzenia interesów państwa. Interesom państwa podporządkowana jest całkowicie jednostka. Obywatel, jego życie fizyczne i duchowe służyć mają przede wszystkim interesom i ochronie ,,socjalistycznego państwa pracujących". ,,Troska o człowieka" to w istocie troska o materiał, o tworzywo dla państwa radzieckiego, które w ujęciu Konstytucji Stalinowskiej i obowiązującym w Z.S.R.R. sformułowaniu jest nową formą dyktatury proletariatu, nowym, wyższym typem radzieckiej demokracji. Ekskluzywizm monolitu partyjno-państwowego sięga wyraźnie po kompletne władztwo nad ciałem i duchem swych obywateli.

OBWIESZCZENIA.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do regulacji pierwiastkowej

Na dzień 15 sierpnia 1938 roku.

1. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Antokolskiej pod Nr. 17 położona, powierzchni w/g aktu 500 sąż. kwadr. a w/g planu 2138 mtr. kw. zawierająca, należąca prawem czynszu wieczystego do Elżbiety Landsbergowej. Księga Nr Hip. 18165.

Na dzień 15 września 1938 roku.

1. Folwark Słomianka w gminie rudomińskiej, powiecie wileńsko-trockim położony, ogólnej powierzchni 20 ha 6760 mtr. kw., należący do Rzymsko-Katolickiego Kościoła Parafialnego po-Bernardyńskiego pod wezwaniem św. Franciszka w Wilnie. Nr hip. 18144.
2. Nieruchomość w miasteczku Olkieniki przy ulicy Piłsudskiego, pod Nr Nr 5-a i 7-a położona, składająca się z dwuch placów gruntu ogólnej powierzchni 1 dzies. 446 sąż. kw., należąca do Aleksandry Baranowskiej. Nr hip. 18150.
3. Zaścianek Jaworówka w gminie mało-solecznickiej, powiecie wileńsko-trockim położony, powierzchni 18 ha 3790 mtr. kw., należący do Janiny Wędziagolskiej. Nr hip. 18151.
4. Nieruchomość w mieście Wilnie przy szosie prowadzącej od Kalwarii do Rzeszy, dawniej w miejscowości Wyszary, powierzchni 3 dzies. 1860 sąż. kw., należący do Soni Kac. Nr hip. 18153.

5. Nieruchomość w mieście Wilnie przy zaułku Stefana Batorego, pod Nr 7 położona, powierzchni 1914.70 mtr. kw., należąca do Kazimierza Ostrowskiego. Nr hip. 18164.

W oznaczonym terminie osoby zainteresowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w Kancelarii Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Wilnie, gmach Sądów, ul. Mickiewicza Nr 36, pod skutkami prekluzji, przewidzianymi w art. 153 ust. hip. z roku 1919.

Wilno, dnia 23 maja 1938 roku.

Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Wilnie
(—) *L. Sumorok.*

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki:

Na dzień 28 września 1938 roku.

1. Kolonia we wsi Słuki pod Nr 1446, w gm. kobylnickiej, pow. postawskim, składająca się z działek: 1) działka o powierzchni około 3.12 ha, należąca do Aleksandra Sewastjanowa, 2) o powierzchni około 3.12 ha, należąca do Justyna Sewastjanowa i 3) o powierzchni około 3.12 ha, należąca do Michała Sewastjanowa, łącznej powierzchni około 8.5 dziesięciny, nabyte od Elżbiety Smołko. Nr Hip. 11285/B.
2. Majątek Pereżyry z folwarkiem Jacowszczyzna w gminie rakowskiej, pow. mołodeckim, powierzchni 550.74 dziesięciny, czyli 595.69 ha, należące do Eugeniusza Ratyńskiego. Nr Hip. 11286/B.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w kancelarii Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Wilnie, gmach Sądów, przy ul. Mickiewicza pod Nr 36, pod skutkami prekluzji przewidzianymi w art. 153 ust. hip. z r. 1919.

Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Wilnie
Hieronim Piotrowski.

Wydział Hipoteczny przy Wydziale Zamiejscowym w Lidzie Sądu Okręgowego w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki:

Na dzień 15 września 1938 roku.

1. Kolonia Siemienkowszczyzna Nr 5 gminy ostryńskiej, powiatu szczuczyńskiego, powierzchni 5 ha 0580 mtr. kw., własność Teodora Powiadajko z tytułu nabycia od Marii Pieńkowskiej. Nr Hip. 5259.
2. Nieruchomość w mieście Lidzie przy ulicy Generała Orlicz Dreszera (dawniej przy trakcie Grodzieńskim) pod Nr 32, powierzchni 2940 mtr. kw., własność Fejgi Bojarskiej. Nr Hip. 5273.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w Kancelarii Wydziału Hipotecznego w Lidzie przy ulicy imienia Pułku Suwalskiego Nr 74 pod skutkami prekluzji przewidzianymi w art. 153 Ust. Hip. z roku 1919 (Dz. U. R. P. Nr 53 za 1928 rok, poz. 510).

Lida, dnia 24 maja 1938 roku.

Pisarz Hipoteczny
przy Wydziale Zamiejscowym w Lidzie
Sądu Okręgowego w Wilnie
(—) *St. Majer.*

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Grodnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości zostały wywołane do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki w następujących terminach :

Na dzień 3 września 1938 roku.

1. Nieruchomość położona w mieście Krynkach, powiatu grodzieńskiego przy ulicy Grochowej pod Nr 7, zawierająca powierzchni około 292 mtr. kw. i granicząca: z jednej strony — z ulicą Grochową, z drugiej — z posesją Szmuela-Lejby Turskiego, z trzeciej — z ulicą Czystą i z czwartej — z posesją Szlomy Poczebuckiego, stanowiąca własność Pałtyela Oguszewicza, dawniej Sergiusza Cwieta i innych. Nr Hip. 1354/G.
2. Działka łąki przy wsi Kaplica, gminy wiercieliskiej, powiatu grodzieńskiego, obszaru około 2 ha 14 arów w granicach: z jednej strony z szosą prowadzącą z Grodna do Jezior, z drugiej strony — z torem kolejowym, z trzeciej strony z gruntami i łąką Anny Pawłowskiej i z czwartej strony z łąką Kazimierza Kopiejko, stanowiąca własność Anny Pawłowskiej, dawniej Onufrego Kołniera. Nr Hip. 2618/grodz.

W oznaczonym wyżej terminie osoby interesowane winny się zgłosić do kancelarii Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Grodnie z dowodami swych praw rzeczowych do tych nieruchomości, pod skutkami prekluzji przewidzianymi w art. 153 Ust. Hip. z 1919 roku.

Grodno, dnia 23 maja 1938 roku.

Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Grodnie.
(—) *W. Zienkiewicz.*

Wydział Hipoteczny w Brześciu n/B. Sądu Okręgowego w Pińsku obwieszcza, że niżej wymienione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipoteki:

na dzień 31 sierpnia 1938 roku.

Hip. Nr. 9831 Nieruchomość w m. Berezie-Kartuskiej, pow. prużańskiego przy ulicach Klasztornej Nr 32 i Glinki Nr 23, ogólnej powierzchni 5023,30mtr. kw., należąca do Gminy Miejskiej Bereza-Kartuska.

Hip. Nr. 9832 Nieruchomość w m. Berezie Kartuskiej, pow. prużańskiego, przy ul. Kościuszki pod Nr 72, powierzchni 3498,40 mtr. kw., należąca do Gminy Miejskiej Bereza-Kartuska.

Hip. Nr. 9833. Nieruchomość w m. Berezie Kartuskiej, pow. prużańskiego, przy ul. Kościuszki Nr 177, powierzchni 1106,70 mtr. kw., należąca do Gminy Miejskiej Bereza-Kartuska.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do nieruchomości w kancelarii Wydziału Hipotecznego w Brześciu nad Bugiem przy ulicy Stefana Batorego Nr 31, pod skutkami prekluzji, przewidzianej w art. 153 Ustawy Hipotecznej z roku 1919.

Brześć n/B., dnia 20 maja 1938 roku.

Pisarz Hipoteczny
(—) *L. Dmowski.*

Z RADY ADWOKACKIEJ W WILNIE.

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka w Wilnie niniejszym podaje do wiadomości, że zgłosili się do Rady następujący petenci:

O wpis na listę adwokatów:

1) **Bassarab Józef**—egzaminowany aplikant adwokacki Izby Lwowskiej, zam. Jaworów, woj. lwowskie, z siedzibą w Drohiczynie poleskim.

O wpis na listę aplikantów adwokackich:

1) **Jastrzębska Janina**—b. egzam. aplikant sądowy przy Sądzie Okr. w Wilnie, zam. w Wilnie, ul. Sierakowskiego 10 m. 4, pod patronatem adw. K. Petrusewicza z miejscem zamieszkania w Wilnie.

2) **Mokrauz Mikołaj** — b. egzaminowany aplikant sądowy przy wydziale Zamiejscowym Pińskiego Sądu Okręgowego w Brześciu n/Bugiem, zam. w Brześciu n/Bugiem ul. Szpitalna Nr. 116/1, pod patronatem adw. Wilhelma Mazurkiewicza.

KOMITET WYDAWNICZY:

Dr. Franciszek Bossowski, Profesor U.S.B., *Władysław Czarnecki*, Sędzia S. Apel. w Wilnie, *Władysław Dmochowski*, Vice-prezes S. Apel. w Wilnie, *Aleksander Jodziewicz*, Sędzia S. Apel. w Wilnie, *Izrael Kapłan* Adwokat, *Bronisław Krzyżanowski*, Adwokat, *Stanisław Kukiel-Krajowski*, Adwokat, *Dr. Andrzej Mycielski*, Docent U. S. B., *Mieczysław Obiezierski*, Prezes Prokuratorii Generalnej, *Bronisław Olechnowicz*, Adwokat, *Stefan Plich*, Sędzia, *Kazimierz Petrusewicz*, Adwokat, *Michał Popiel*, Adwokat, *Julian Sekita*. Vice-prokurator Sądu Okr. w Wilnie, *Józef Siawciłło*, Sędzia Sądu Okr. w Wilnie, *Maria Sienkiewiczówna*, Adwokat, *Aleksander Sokołowski*, Vice-prokurator Sądu Apel. w Wilnie, *Dr. Wiktor Sukiennicki*, Docent U. S. B., *Leon Sumorok*, Pisarz Hipoteczny, *Dr. Witold Świda* Docent U. S. B. *Kazimierz Wereszczako*, Sędzia Sądu Okr. w Wilnie, *Stefan Wolski*, Vice-prokurator Sądu Okr. w Wilnie.

Wydawca — STANISŁAW BAGIŃSKI

Redaktor Odpowiedzialny — MARIA SIENKIEWICZÓWNA.

Drukarnia „ZORZA" Wilno, Wileńska 15.